ROK VIII. Łódź, dnia 12-go lutego 1914 r. № 7.



Treść № 7.

LUTY.

12	Czwartek	Eulalii P. M.
13	Piątek	† Juliana i Dobrosława M.
14	Sobota	Walentego kap., Zenona M.
15	**Niedziela**	Faustyna i Jowity.
16	Poniedziałek	Julianny P. M., Juliana M.
17	Wtorek	Patrycyusza B. W., Donata.
18	Środa	Symeona B. M., Maksyma.

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie“ kosztują:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.

Wydawnictwa OO. Maryawitów.

Ustawy Tercyarzy Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania	2	kop.
Ustawy Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania . . .	2	„
Sposób odmawiania Różańca św.	2	„
Modlitwy w czasie godzinnej Adoracyi	2	„
Godzina Adoracyi	5	„
Oficyum o Najświętszej Maryi Pannie (wyczerpane) . .	30	„
Modlitwy codzienne (wyczerpane)	30	„
Zbiór pieśni religijnych (wydanie drugie)	40	„
Kalendarz na rok 1908 (wyczerpany).		
Kalendarz na rok 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913 za egzemplarz	10	„
List Pasterski Ojca Jana Maryi Michała Biskupa Maryawitów	5	„
Litterae pastorales P. Joannis M. Michaelis Episcopi Mariavitarum	10	„
Hirtenbrief des Vaters Johann Maria Michael Bischofs der Mariaviten	10	„
Пастырское послание О. М. Михаила Епископа Маріавитовъ	10	„
W obronie zasad Ewangelii, cz. I (dogmatyczna) . .	30	„
W obronie zasad Ewangelii, cz. II (moralna) Księga I. .	30	„
Roczniki „Maryawity“ wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie“ z roku 1907, 1908, 1909, 1910 1911 i 1912 (cena zniżona) — rocznik	3	rub.

Powyższe wydawnictwa dostać można w Administracyi i w kantorach przy parafiach maryawickich.

Kalendarz Maryawicki

każdego roku oprócz samego działu kalendarzowego i podawanej historyi z ruchu maryawickiego podaje artykuły treści religijnej, społecznej i rozmaite informacye. Jest więc pożyteczną dla każdego maryawity książką. Kalendarz nadto zdobią liczne ilustracye.

Kalendarz na rok bieżący zawiera:

„Słowo wstępne“ i „Pójdźmy za Panem“. Historyę Kalendarza. Wykaz Ewangelii na wszystkie niedziele i uroczystości roku. Religia odrodzenia (zasady Maryawityzmu). Wykaz świąt ruchomych. O Sakramentach Św. O grzechach głównych. Historyę Kościoła Maryawickiego. O Lesznie. Z życia Kościołów Starokatolickich. Na górze Oliwnej (wiersz). O Wilnie. Wiary ci trzeba (wiersz). Błogosławieni (wiersz). O Husie. Kamienie (przypowieść). O Nocy św. Bartłomieja (opowiadanie). Zdania mędrców. O Kongresie w Kolonii (wrażenia z podróży). W kościele (wiersz). Szczęść Boże (wiersz). Dalej ludu (wiersz). O urządzeniu gospodarstwa wzorowego (opowiadanie). Kiedy u nas tak będzie. Statystyka Kościoła Maryawitów. Statystyka Kościołów Starokatolickich. Chrystus i dzieci (wiersz). Informacye.

Dla uprzystępnienia nabycia kalendarzy z lat dawnych Redakcya zniżyła cenę do 10 kop.



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 7.

Czwartek, dnia 12-go Lutego 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Przenajświętsza Eucharystya a pierwsi chrześcijanie.

(C. d.)

Zwyczaj codziennej Komunii Św. istniał we wszystkich Kościołach, piszą o nim nie tylko Ojcowie Kościoła Zachodniego ale i Wschodniego, nie tylko biskupi Afryki, ale i Egiptu, Syryi, Palestyny, Grecyi — i innych Kościołów.

Św. Atanazy Wielki, biskup Aleksandryi w Egipcie, w jednym ze swych listów pasterskich mówi: „Teraz, najmilsi, będziemy obchodzili Paschę, nie dzień smutku ale radości— dla Chrystusa, którym karmimy się codzień.“

Sobór antyocheński z r. 341, na którym uczestniczyło 100 biskupów syryjskich i który cieszy się wielką powagą u pisarzy Kościoła Wschodniego i Zachodniego, postanawia: „Wszyscy, którzy przychodzą do Kościoła i słuchają Pisma Św., ale z powodu uchylania się od przyjętego porządku w Kościele nie uczestniczą w modlitwie i nie przystępują do Komunii Świętej, niech będą odłączeni od Kościoła, dopóki się nie wyspowiadają, nie okażą owoców pokuty i nie poproszą o przebaczenie, iżby znowu mogli otrzymać Komunię Świętą.“

Po otrzymaniu wolności wyznawania religii chrześcijańskiej, zaczęła wśród chrześcijan słabnąć pierwsza gorliwość w przyjmowaniu Komunii Św. Często rodziły się w ich umysłach wątpliwości, czy można przyjmować Ciało i Krew Pańską. Z wątpliwościami temi zwracali się do żyjących wówczas świętych biskupów i kapłanów — Ojców i Doktorów Kościoła. Ale ci odpowiadali im zawsze, że

zbawiennem i pożytecznem jest przyjmować codzień Komunię Św. i przypominali zwyczaj pierwotnego Kościoła.

Tak np. św. Bazyli Wielki w liście do Cezaryi żony Patrycyusza pisze: „Dobrą i zbawienną jest rzeczą codzień komunikować i przyjmować Święte Ciało i Krew Chrystusową, gdyż i Sam Zbawiciel jasno mówi: „Kto pożywa mego Ciała i pije moją Krew, ma żywot wieczny.“ W czasie prześladowań chrześcijanie w braku kapłana zabierali Przenajświętszy Sakrament do domów i sami udzielali sobie Komunii Św. Nawet i teraz wszyscy pustelnicy, mieszkający w pustyniach, gdzie niema kapłana, przechowują Przenajświętszy Sakrament w domach i sami komunikują. A w Aleksandryi i Egipcie to każdy chrześcijanin po większej części ma Przenajświętszy Sakrament u siebie w domu i przyjmuje Go gdy chce. Gdyż skoro kapłan raz pokonsekruje i ofiaruje Przenajświętszą Ofiarę, to ten kto ją od niego przyjmuje i potem pożywa codzień słusznie powinien wierzyć, że przyjmuje od tego, który mu ją podał.“

Z tych słów św. Bazylego, który żył około 357 roku po Chrystusie Panu, widzimy, z jakiem pragnieniem wierni, jeszcze za jego czasów, przyjmowali Komunię Św., kiedy w braku kapłanów sami jej sobie udzielali. Musiała też być wielka ich wiara i gorliwość, skoro Kościół pozwalał im przechowywać u siebie w domach Przenajświętszą Eucharystyę.

Podobnie radził pytającym św. Hieronim, żyjący około r. 398 w Betleem w Palestynie. Pewien chrześcijanin z Hiszpanii, niejaki Lucyniusz, zapytuje św. Hieromina, jak on się zapatruje na codzienną Komunię Św. Św. pustelnik odpowiada: „O codziennem przyjmowaniu Eucharystyi, czego wymaga Kościół rzymski i hiszpański, pisał Hipolit, mąż uczony, a także inni pisarze“. W innym wypadku tenże święty pisze, że sam widział, iż w Rzymie wierni codzień przyjmują Komunię Św. Do tych zaś, którzy pod pozorem cnoty odkładają lub opuszczają Komunię Św., pisze: „Chrześcijanin nie wzbogaca się w cnoty, kiedy odkłada Komunię Św. na dzień czy na dwa dni; jeśli jestem niegodny dziś, to nie zasłużę sobie być godnym jutro ani pojutrze“.

Zwłaszcza gorliwością i miłością względem Przenajświętszego Sakramentu odznaczali się pustelnicy i zakonnicy. Palladyusz biskup Helenopolitański, przyjaciel i uczeń św. Jana Chryzostoma, opowiada, co widział podróżując po pustelniach Egiptu, Libii i Tebaidy. Opisując życie opata Ora, Palladyusz mówi: „Wielcy mężowie mają zwyczaj nie zasiadać do posiłku cielesnego, dopóki nie nakarmią duszy swej pokarmem duchownym. Pokarmem tym jest przyjęcie Ciała Chrystusowego. Po Komunii Św. i dziękczynieniu Or przywoływał mnichów do stołu.“

Gdy Palladyusz nawiedził opata Apolloniusza, ten wyszedł na jego spotkanie, pokłonił się aż do ziemi, umył mu własnoręcznie nogi i prosił odpocząć. „Bracia, którzy byli przy nim, nie przyjmowali pokarmu wpierw, dopóki nie przyjęli Eucharystyi Chrystusowej, co czynili o dziewiątej (t. j. trzeciej po południu. *Przyp. red.*) godzinie w dzień. O tej bowiem godzinie wielu z nich zstępowało z góry, przyjmowali Komunię Św. i znów powracali, zadawalniając się tylko pokarmem duchownym. Zakonnicy powinni codzień przyjmować Tajemnice Chrystusowe, gdyż przez nie otrzymujemy odpuszczenie grzechów.“

(D. n.).

Z życia Maryawickiego.

Leszno (gub. warsz).

W końcu przeszłego roku otrzymaliśmy w Lesznie zatwierdzenie początkowej szkoły jednoklasowej dla dzieci maryawitów.

Pierwsza niefortunna nauczycielka została zamienioną na inną, która z całem zrozumieniem zadania i prawdziwym zapałem prowadzić zaczęła wykłady szkolne.

W najkrótszym czasie otwarte będą przy szkole kursa dla dorosłych analfabetów.

Stryków.

Jeszcze pod koniec 1906 roku strykowscy maryawici nabyli na własność na przedmieściu Strykowa, zwanem Felicyanów, obszerne place pod budowę kościoła. Nie mając jednak wówczas zatwierdzenia urzędowego na cmentarz grzebalny swej parafii, prosili swego proboszcza, by na swoje imię kupił wspomnianą nieruchomość.



Robotnicy ewangeliczni.

Przez następne 7 lat maryawici tutejsi wspólnemi siłami wybudowali na nabytej posesyi duży murowany kościół, nadto wznieśli obszerny piętrowy również murowany dom parafialny i zabudowania gospodarcze.

Przy znacznej nawet ofiarności, przynajmniej większości parafian, na powyższe cele, nie obyło się bez pożyczek, które w ilości kilkunastu tysięcy rubli obciążyły majątek parafialny.

Lecz gdy 30 grudnia r. ub. nastąpiło rejentalne przepisanie placów na parafię, posiadającą już zatwierdzone przez rząd prawa,— parafianie strykowscy wzięli żywo do serca sprawę długów, — ciążących na ich posiadłości i zaczęli radzić nad sposobami najdogodniejszego dla siebie ich spłacenia.

Po wielu projektach i debatach dnia 25 stycznia r. b. na ogólnem zebraniu w domu parafialnym zgodzili się na spłacenie wszystkich długów w przeciągu lat 10. Gospodarze wiejscy uchwalili na ten cel składać rocznie 1 rb. z morga, a mieszkańcy Strykowa, posiadający domy lub warsztaty rzemieślnicze, zobowiązali się płacić stale w ciągu tego czasu odpowiednią sumę pieniędzy od swych dochodów lub zarobków. Do nich również przyłączyli się i drobni robotnicy, zobowiązując się wnosić co rok część z ciężko zapracowanych pieniędzy na spłacenie długów parafialnych.

Jeden z gospodarzy wiejskich, mianowicie Józef Głowacki z Sosnowca, tegoż samego dnia podarował na rzecz parafii 300 rubli, które był przedtem pożyczył na budowle parafialne; Józef Szubert (starszy) ze Strykowa podarował 100 rb., a Franciszek Wiśniewski również ze Strykowa 50 rb. Znajdą się bezwątpienia i inni wierzyciele maryawici, którzy w ten sposób należności swoje ofiarują parafii.

Wybrano delegatów ze Strykowa i z poszczególnych wiosek, którzy będą zbierać przyobiecane ofiary i potem wspólnie po porozumieniu się z proboszczem wypłacać dłużników. Oby te wysiłki parafian strykowskich zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem!

L.

Symeon.

Po dniach Oczyszczeń wypełnieniu,
Jak zbożne czynią wraz pątnice,
Marya gołąbiąt wziąwszy parę

Do Jeruzalem szła świątnicy,
Iżby Synaczka na ofiarę
Wedle Zakonu oddać Bogu.

By na świątynnym padłszy progu
W zbożnej pokorze i skupieniu
Przed Bogiem stanąć w uniżeniu.

W przybytków Pańskich kroczy sienie,
Piastując Owoc swego łona,
Ta przez Anioła pozdrowiona!

Przybył-ci też na głos Jehowy,
Na objawienie Pańskie w duchu
Starzec czujący, srebrnogłowy...

A gdy Dzieciątko brał w ramiona,
Blaskiem Duch olśnął Symeona
I przyszłych rzeczy miał widzenie

I tajń przeznaczeń mu zjawiona!

„Dzięki Ci, Boże!... Szczęsne oczy,
Co oglądały dziw proroczy —
Radosne cudu wypełnienie!

Puść sługę Twego już w pokoju,
Bo długo czekał w tęsknot znoju,
Iżby oglądał Twe zbawienie...

Ten-ci to będzie położony
I na powstanie mocnych wielu
I na upadek w Izraelu!

Na znak, przeciw któremu wrogi
Powstaną liczne..“ Nagle trwogi
Ból uczuł... Twarz od natchnień jasną

Obrócił ku Błogosławionej:
„Zaś duszę Twoją piękną, własną,
Przeniknie wielkiej miecz boleści...“

Wyrzekłszy, zamilkł... W odpowiedzi

Ozwał się cichy płacz niewieści...
A starzec myśli słał daleko,
Zasłuchan w owe z niebios wieści

Jak ptasząt sznur, co w wyż się wiedzie!

Żar mokry uczuł pod powieką —
I na Dzieciny świętą Głowę
Dwie łzy upadły mu perłowe..

J. T.

Z dziedziny przyrody.

(C. d.)

W Ameryce, Afryce i Azyi są olbrzymie wulkany mające po 5, 6 i 7 wiorst wysokości. Rozsiadły się one głównie po wybrzeżu wschodniej Azyi, zachodniej Ameryki i na wyspach Australii — tworząc w ten sposób ogromny pierścień wulkaniczny dokoła oceanu Wielkiego.

W Azyi, jedną z najbardziej wulkanicznych miejscowości jest wyspa Jawa, leżąca na południowy wschód od lądu. Rozkoszna ta wyspa odznacza się bujną roślinnością, ma bogate plantacye kawy, trzciny cukrowej i ryżu.

Na przestrzeni 250 mil rozciągłości posiada ona do 100 wulkanów, z których trzydzieści prawie stale wybuchających. Jeden z nich znany jest szczególniej z wybuchu w r. 1833. Zatrząsł on całą wyspą; olbrzymia rzeka błota nagle spłynęła z góry, niszcząc wszystko po drodze; popioły i kamienie wylatywały z krateru na znaczną wysokość. Wybuch powtórzył się po paru dniach, grzebiąc 4 tysiące ofia ludzkich. A podobne wypadki zdarzają się na wyspie Jawie bądź z powodu wulkanów, bądź z przyczyny gazów dość często. Jest tam pewna miejscowość, zwana „Doliną zatrutą“ lub „Doliną śmierci.“ Jeśli człowiek lub zwierzę wejdzie niebacznie na tę straszną dolinę; jeśli ptak nizko nad nią przeleci — natychmiast pada trupem, zaduszony zabójczym gazem, wydobywającym się z licznych szczelin ziemi usianej kośćmi i szkieletami trupów. Jest ona zapadłym kraterem dawnego wulkanu. Jednym z najsłynniejszych był wybuch wulkanu na wyspie Krakatau, leżącej pomiędzy Jawą a sąsiednią Sumatrą. W 1883 r. wybuchnął on z nadzwyczajną siłą. W końcu sierpnia tego r. dzień był piękny i jasny, nad wieczorem jednak, zaraz po zachodzie słońca, nastąpiła zupełna ciemność. Dały się słyszeć huki wulkanu, morze się wzruszyło i zatopiło wiele statków, inne rzuciło na brzegi. W paru miejscach fale wdarły się na ląd i zalały wiele wiosek. spadły popioły i kamienie, tworząc warstwę na parę łokci grubą. Powietrze przesycone było elektrycznością; zamigotały błyskawice; na belkach i masztach okrętowych ukazały się elektryczne ogniki. Nazajutrz rankiem rozjaśniło się nieco, ale zaraz potem zapanowała znowu ciemność, która trwała półtorej doby. I znów zaczęły się sypać kamienie i żuzle, a rozigrane bałwany zalały niższe pobrzeża sąsiednich lądów. Aż 27 sierpnia o godzinie 10 rano rozległ się straszny huk; część góry Krakatau wyleciała w powietrze i runęła w morze. Wyspa Sebessi sąsiadująca z Krakatau, została wraz z mieszkańcami pogrzebana pod grubą warstwą wulkanicznego błota. Wybuch był tak okropny, że prawie cała wyspa wyrzuconą została w powietrze, a powierzchnia wyspy

mająca 33 wiorsty kwadratowe zmalała do 10 wiorst. Wywołało to nową jeszcze okropniejszą klęskę. Od upadku olbrzymiej massy góry w morze, trzęsienia i podnoszenia się dna morskiego, podniosło się morze i fala na 80 (osiemdziesiąt) łokci wysoka z wściekłością uderzyła o brzegi wysp Sumatry i Jawy, zatapiając przeszło 50 tysięcy ludzi.

Niepodobna opisać spustoszenia, jakie sprawiło to najście morza na brzegi i wywołany przez nie nagły wylew wszystkich rzek. Rozszalałe bałwany unosiły domy, wyrywały drzewa, zatapiały olbrzymie obszary pól, niosąc śmierć nieszczęśliwym mieszkańcom. Był to prawdziwy potop. Setki wsi i miast zostały w jednej chwili zniszczone, na paru wyspach cała ludność wyginęła. Jak daleko fala wdarła się na ląd, widać z tego, że na wyspie Sumatrze znaleziono po wybuchu okręt o dwie wiorsty od brzegu, osadzony na lądzie pośród drzew, na wysokości 30 stóp nad poziomem morza. 28 sierpnia, już słońce zajaśniało, ale jakiż obraz zniszczenia i śmierci oświeciło ono! Brzegi wyspy Sumatry tylko co kwitnące najbujniejszą roślinnością, pokryte rozkosznemi wioskami — teraz martwe były i puste, zasypane grubą warstwą błota i kamieni. Chat ani śladu, drzewa powyrywane z korzeniami; wszędzie zwaliska domów, trupy ludzi i zwierząt.

Fala powstała wskutek tego wybuchu, była tak wielką i gwałtowną, że dała się odczuć na brzegach wszystkich oceanów, doszedłszy aż do Europy. Jednocześnie zaszły wielkie zaburzenia w powietrzu.

W sąsiedztwie Krakatau dały się czuć gwałtowne huragany; po całym świecie zauważono niezwykłe wiatry i wiry powietrzne. Odgłosy wybuchu słychać było przeszło trzy tysiące wiorst dokoła.

Obliczają, że wulkan ten wyrzucił z głębi ziemi 18 wiorst sześciennych masy mineralnej, popiołów, żuzli i kamieni, które w okolicy wulkanu usypały warstwę na 40 do 70 łokci grubości.

W Australii, która posiada również wspaniałe wulkany, rozsiadłe przeważnie na wyspach Nowej Zelandyi i Hawajskich, słynny jest wulkan Mauna Loa. Na stoku jego znajduje się boczny krater w postaci olbrzymiego zagłębienia, napełnionego roztopioną lawą. Jest to prawdziwe jezioro ognia, mające przeszło 10 wiorst obwodu. W dzień, w głębi jego widać światło; w nocy rozpalona lawa błyszczy żywym ogniem, oświecając całą górę.

Zaznaczamy na zakończenie — że siła wybuchu wulkanów bywa olbrzymią; popioły i pary wylatują na kilka lub kilkanaście wiorst w górę, a wiatr roznosi je o setki mil. Przy wielkiej sile wybuchy wulkanów przyczyniają niekiedy okropne klęski i zniszczenia: zasypują popiołem i zatapiają lawą lub błotem wsie i miasta, gubią tysiące ludzi, sprowadzaią wylewy mórz na brzegi lądów; rozrywają skorupę ziemi, zmieniając układ jej skał i wygląd powierzchni lądów, dają początek nowym wyspom wulkanicznym, bądź czasowym, bądź stałym. Poznanie tych rzeczy, praw przyrody, w których mądrość i wszechmoc Boża się objawia, powinna nas przejąć uczuciami czci i bojaźni dla Boga, by Go grzechem nie obrazić, a widząc, jak cała potężna przyroda kieruje się niezachwianie i stale prawami przez Boga sobie nadanemi i my skłonić winniśmy się do pełnienia zawsze Jego świętej woli.

Poezya ludowa.

Nie brak wszędzie na świecie domorosłych poetów, rymopisów ludowych. Posiadał ich wiele nasz naród, czego dowodem są kolendy nasze ludowe. Posiadamy rymotwórców i obecnie i mamy ich kilku między maryawitami. Całe kajety wierszy przysłano nam do Redakcyi. Czasu tylko nie mieliśmy, aby wybrać lepsze wyjątki i pomieszczać w naszém piśmie, ale w tym roku postaramy się to zrobić, a jednocześnie zachęcamy naszych Braci rolników, wyrobników i wszystkich, którzy posługują się wiązaną mową, do nadsyłania nam oryginalnych swoich utworów, w możliwie wykończonej co do treści i rymu formie. Oto wierszyki „wieśniaka Siennickiego z pod Mińska Mazowieckiego“.

Pyszne serca.

Źle się dzieje, moi Bracia,
Kiedy serca twarde macie,
Kiedy pycha w nich szaleje
I pokus wielkie zawieje.

Byśmy pychę odrzucili
I miłością Bożą żyli
Nie zaznamy niepokoju,
A podążym do rozwoju
Dzieła Boga w naszych duszach,
Choćby w mękach i katuszach,
Jako pierwsi chrześcijanie,
Co daj Boże, wielki Panie!

Źle się dzieje.

Bracia moi, źle się dzieje,
Miota człekiem los
Ze starego dziś się śmieją
Niczem — siwy włos.
Nie tak z dawnych czasów było
Każdy starca czcił,
Człowiekowi dziś nie miło,
Radby — już nie żył.
Za nic dzisiaj Boska cnota,
Wszędzie pieniądz wre
Ludzie cenią bryły złota,
Źle się dzieje, źle.
Jak też ciężko, o mój Boże,
Ciężko, bracie mój,
Starym mało kto pomoże,
Schnie miłości zdrój.
Pokutujmyż za swe grzechy,
Wznieśmy w niebo głos,
Dobry Jezus da pociechę
Osłodzi nam los.

Piotr Wiechetek.

Pod Twoją obronę...

Pod Przenajświętszą Twą obronę
I pod troskliwą Twoją pieczę,
Składam dziś serce swe zmęczone,
Z którego krew rubinem ciecze,
I całą duszę młodocianą
Składam Ci, jako swoje wiano.

Jam jeszcze młody, bardzo młody,
Jednak do walki brak mi siły,
Zmogły mnie burze i zawody
I wieczne klęski mnie znużyły,
I ciągłe smutki, niepokoje
Przeżarły młode piersi moje.

Szedłem ciernistą życia drogą,
Pełen nadziei, pełen wiary,
I nie skrzywdziłem tu nikogo —
Może zaświadczyć bór mój stary,
Co mi nad głową nieraz szumiał,
On jeden, jeden mnie rozumiał.

Kochałem ludzi i świat cały
Miłością szczerą, niekłamaną —
I cóż mi w zamian losy dały?...
Za miłość serce mi oplwano,
Za dobroć bito mnie rózgami,
Me ciało krwawa rana plami.

Walczyłem z sobą bardzo długo,
Chcąc stłumić w sobie wszystkie skargi,
A łzy mi ciekły srebrną strugą,
A z bólu mnie bielały wargi,
Lecz nie żaliłem się nikomu,
Bom wolał płakać pokryjomu.

Przed ludźmi zawsze miałem oczy
Pełne spokoju i słodyczy —
I nikt nie wiedział, że mnie toczy
Czerw rezygnacyi i goryczy
I nikt nie słyszał, jak śród nocy
Ku gwiazdom słałem głos sierocy.

Walczyłem długo — całe lata
Znosiłem wszystko w niemej skrusze,
Lecz dziś mnie taki ból przygniata,
Że już doprawdy spocząć muszę,
Bo — gdyby liście z drzew zerwane,
Padnę i nigdy już nie wstanę.

O Matko Święta i Jedyna —
Ja już nie mogę walczyć dłużej!
Przyjm pod opiekę Twego syna,
Który to z ziemskiej wypił kruży
Wszystkie rozpacze, całą mękę —
O, Matko, podaj mi swą rękę!

Z. Różycki.

Kronika.

KRAJOWA.

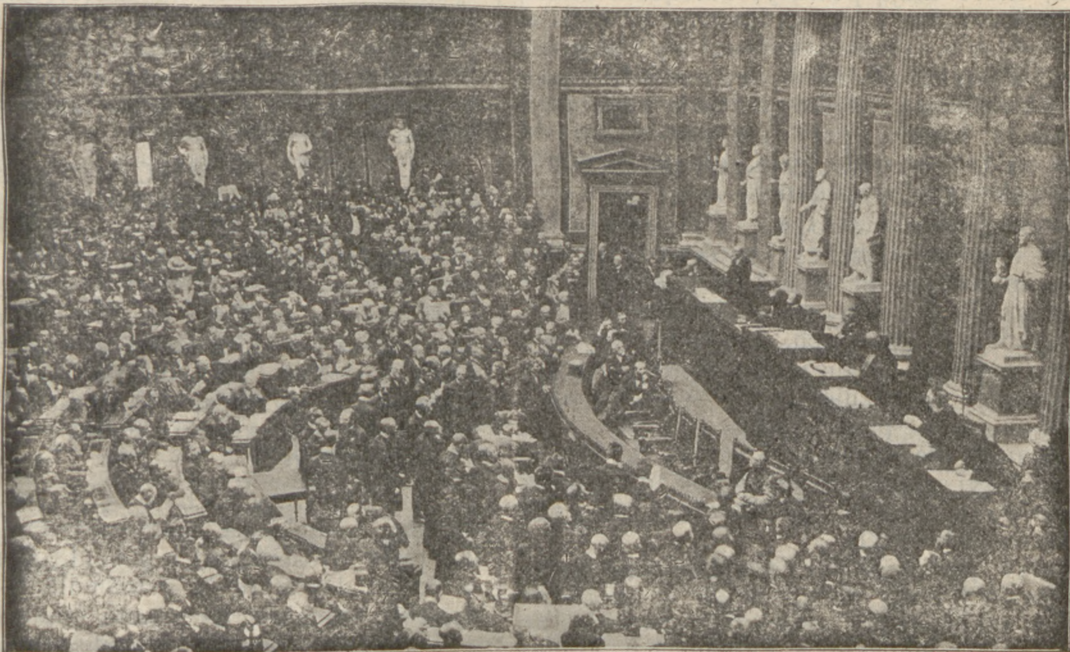
— Najwyższe odznaczenie. Bawiący w Petersburgu grecki prezes ministrów Venizelos, wyjeżdżał do Carskiego Sioła, gdzie w pałacu Aleksandrowskim był przyjęty przez Najjaśniejszego Pana, który Venizelosowi ofiarował order św. Aleksandra Newskiego.

D. 3-go b. m. zrana odbyła się długotrwała narada Venizelosa z serbskim prezesem ministrów Pasiczem.

— Zjazd w Petersburgu. Niedawno bawiło w Petersburgu kilku wybitnych mężów stanu z półwyspu bałkańskiego.

W zjeździe tym chodziło głównie o utworzenie nowego związku bałkańskiego. Austrya spoglądała z największą podejrzliwością. Zjazd ten bowiem świadczył, że fundamenty dawnego związku bałkańskiego nie rozsypały się tak całkowicie wskutek drugiej t. zw. „bratobójczej“ wojny w Macedonii, jak powszechnie mówiono, ale stoją jeszcze i kto wie, czy nie staną się znowu podstawą nowej budowli.

Polityka austryacka, popierając Bulgaryę, straciła Rumunię, ale nie zyskała Bulgaryi. Rząd przyjazny Austryi w Bulgaryi musiał rozwiązać parlament, ponieważ nie udało mu się na gruncie swego programu stworzyć dość silnej większości. Jest bardzo wątpliwem,



Robotniczy kongres w Wiedniu.

czy uda mu się to w przyszłości. W miarę uspokajania się umysłów w Bulgaryi i przemijania tej rozpaczy, w którą popadł był naród po katastrofie lipcowej, marzenia o pomocy Austryi i płynące z nich austrofilstwo będą ustępowały miejsca trzeźwemu rachunkowi, a ten wskaże Bulgarom zawsze Rosyę, a nie Austryę jako orędowniczkę.

Skoro zaś z Bulgaryą rzecz ma się w taki sposób, to z innemi państwami bałkańskiemi sprawa pójdzie jeszcze łatwiej.

— Wizyta królewicza. Do Petersburga przybył niedawno królewicz serbski Aleksander i złożył wizytę Kokowcowowi, następnie królewiczowi przedstawiła się delegacya słowiańskiego towarzystwa dobroczynnego.

— Powszechne nauczanie. Minister oświaty przyśpiesza termin wniesienia do Dumy projektu powszechnego nauczania i prosił nadprokuratora Synodu o jaknajrychlejsze przejrzenie tego projektu.

— Melioracye rolne. Rada ministrów na jednem z posiedzeń zasadniczo zgodziła się z wnioskiem naczelnika głównego urzędu do spraw rolnictwa i urządzania gruntów, by przeprowadzić na pamiątkę jubileuszu dynastyi w szerokiem zakresie roboty melioracyjne.

Nieużytków w 50 guberniach Rosyi europejskiej naliczono 70 i pół milionów dziesięcin, co stanowi około 19 proc. powierzchni tej części państwa. Obszar większy od Włoch.

W Rosyi azyatyckiej obszar tych nieużytków wynosi 18 milionów dziesięcin.

Nieużytków nadających się do melioracyi jest zgórą 50 milionów dziesięcin.

Doprowadzenie tych nieużytków do stanu umożliwiającego uprawę pochłonąć musi od 2 i pół do 3 milionów rubli.

Na rachunek tych robót w najbliższem pięcioleciu (1915—1019) główny urząd do spraw rolnictwa projektuje wyznaczyć 150 milionów. rubli.

Za te pieniądze można będzie doprowadzić do stanu kulturalnego z górą 1 milion 800 tys. dziesięcin nieużytków.

— Zaniedbane bogactwo. Podług danych, zebranych przez zarząd rolnictwa w r. 1913, ogólna przestrzeń obszarów wodnych w Królestwie, gdzie prowadzona jest racyonalna hodowla ryb wynosi 783 morgi. Ogólna zaś przestrzeń wód bezpłodnych wynosi 2 tys. 647 morgów. Według obliczeń podług cen miejscowych na ryby, wartość dochodowa pierwszej przestrzeni wynosi, licząc dochód z morgi „rybnej" 500 rb. — 361 tys. 500 rb. Nieużytki wodne przynoszą przeto krajowi stratę w wysokości prawie 1 milion 323 tysięcy 500 rub., którą to sumę w całości zabierają rynki obce.

— Przepisy o wyprzedaży. Na oddzielnej naradzie w ministeryum handlu i przemysłu, przyjęto projekt przepisów obowiązu-

jących, które mają posłużyć zarządom miast, ako wskazówka przy wydawaniu przepisów regulujących urządzenie wyprzedaży i likwidacyi handlowych. Zupełne wyprzedaże mogą być uskuteczniane tylko w razie zupełnego zamknięcia handlu, przy przeprowadzce do innego sklepu, w razie gruntownego remontu i nieszczęśliwych wypadków.

— Sprawa szkolna w Łodzi. Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej polecił komisyom szkolnym, istniejącym przy magistracie m. Łodzi, żeby nowe komplety miejskich szkół początkowych, zgodnie z uchwałą o wprowadzeniu nauczania powszechnego, były otwarte najpóźniej w początkach marca r. b. Wyznaczone przez rząd na r. b. 84 tys. rb. na zapomogi dla szkół, oddano już do dyspozycyi komisyi szkolnych, mogą one być jednak wydatkowane dopiero po otwarciu nowych kompletów szkolnych.

Kursy pedagogiczne dla osób, ubiegających się o posady nauczycielek w miejskich żeńskich szkołach początkowych otwarto przy wyższej szkole miejskiej w Pabianicach, Tomaszowie, Częstochowie i Sosnowcu. Kursy w Łodzi i Pabianicach trwać będą 6 miesięcy, a w Tomaszowie, Częstochowie i Sosnowcu 8 miesięcy. Na kursa w ostatnich trzech miastach uczęszczać może młodzież płci męzkiej, która ukończyła przynajmniej 4 klasy gimnazyum lub czteroklasowe szkoły miejskie.

Następnie łódzka dyrekcya naukowa projektuje otwarcie przy wyższej szkole miejskiej w Łodzi oddziałów: budowlanego i elektrotechnicznego, a przy kilku niższych szkołach oddziałów rzemieślniczych.

— Kolej Płock-Ciechanów. Przyjęty w komisyi budowy kolei projekt przeprowadzenia linii kolei żelaznej od stacyi kolei nadwiślańskich Ciechanów do Płocka przewiduje kierunek linii: od Sulerzyc do Bielska, a od Bielska możliwe są dwa kierunki: jeden przez Leszczynin, Brochocin i Kostragaj, drugi przez Ćmielów, Sękocin, Machein i Trzepów. Długość linii wyniesie 72 wiorsty. Tor ma być szerokotorowy; koszty budowy określono na $2^1/_2$ miliona rb.

— Ulgi na Syberyę. Komitet przesiedleńczy irkucki za pośrednictwem komisarzy do spraw włościjańskich polecił rozprzestrzenić w kraju broszurę o przesiedlaniu włościan do gub. irkuckiej na grunta rządowe.

Świadectwo na wyjazd oraz bilety na przejazd ulgowy do stacyi Irkuck kolei syberyjskiej wydają komisarze do spraw włościańskich włościanom i mieszczanom — rolnikom.

— Zima na Syberyi. Najniższa ciepłota na ziemi notowana jest w północnej



Przedstawiciele „Armii Zbawienia“ ze wszystkich stron świata ze swoim dowódcą na czele.

Działalność „Armii Zbawienia”.

(OBRAZEK).

W Londynie, stolicy Anglii, niema ani jednego dnia, w którym nie poznajomilibyśmy się z działalnością „Armii Zbawienia.“

W każdej niemal dzielnicy miasta spotkać można wieczorem gromadkę żołnierzy, prowadzących wojnę z „nieprzyjacielem—dyabłem.“

Niewielki oddział żołnierzy ustawia się’ jak zwykle, na skrzyżowaniu ulic, lecz przeważniej blizko szynkowni.

Stają mężczyźni i kobiety. Z twarzy ich znać, że należą do klasy pracującej, wszyscy „w uniformie.“ Mężczyźni — w czapkach kształtu żołnierskiego. Kobiety — w staromodnych czarnych słomianych kapeluszach (bonnets) z czerwoną kokardą, na której są wyszyte wyrazy „Armia Zbawienia“. Jedna z kobiet mówi krótkie kazanie, o szkodliwości pijaństwa, o dyabelskich zgorszeniach, o okazyach do złego, będących na każdym kroku, o potrzebie zbawienia duszy przez trzeźwe i sumienne życie i t. d.

Wszyscy żołnierze i żołnierki pilnie jej słuchają, pobożnie pochyliwszy głowy. Kazanie skończone. Rozpoczyna się muzyka. Na harmonii zaintonowano hymn, kończący się słowami: Alleluja, Alleluja. Podtrzymuje kornet, odzywa się tamburyno i cały oddział żołnierzy:

Azyi, a zima syberyjska stała się już przysłowiową. W zachodniej części mrozy dochodzą 60 stop, najniższa zaś ciepłota zanotowana była w Syberyi wschodniej w miasteczku Wierchojańsku. Mianowicie 69.8 poniżej zera. Taką zimę znamy tylko z opowiadań podróżników. Tak np. Middendorf pisze.

„Rtęć już dawno stężała tak, że można ją krajać i kuć jak ołów, żelazo jest kruche, a drągi żelazne pękają jakby były ze szkła; drzewo, wskutek wilgoci, staje się twardszem od żelaza i siekiera nie może go przerąbać. Kroki słychać doniosłe na skrzypiącym śniegu, a z pralasu dochodzą nas ciągłe huki, pękających drzew, które łamiąc się z trzaskiem padają na zmarzłą ziemię. Odgłosom z lasu odpowiada grzmot jakoby dział podziemnych. To pęka zmarzła ziemia i pokrywająca ją skorupa lodowa. Wprost nie chce się wierzyć, aby zwierzęta i rośliny wytrzymać mogły taki brak jakiegokolwiek ciepła.“

— Nowe rozporządzenie. Ministeryum komunikacyi okólnikiem do zarządów kolei zabroniło służbie pociągowej budzić podróżnych pierwszej i drugiej klasy, jadących w pociągach bezpośrednich, w porze nocnej, pomiędzy g. 11 i 7 r. Od podróżnych takich polecono odbierać bilety służbie konduktorskiej i przechowywać je dla kontroli u siebie.

— Bunt trędowatych w Rosyi. Choroba opisywana tak często w Pismie Św. panuje na południu Rosyi. Niedawno około Ekaterinodaru podnieśli bunt trędowaci, żądając polepszenia żywności, częstej zmiany bielizny i t. p.

Główne zaś żądanie trędowatych polegało na tem, że ponieważ dzieci ich rodzą się zdrowe, więc żądają oni odosobnienia tych dzieci w specyalnych przytułkach, a nie zostawianie ich razem z trędowatymi rodzicami.

— Stenografia w szkołach średnich. Ministeryum oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że uznało za możliwe wprowadzenie wykładów stenografii w wyższych klasach średnich zakładów naukowych, o ile za każdym razem uzyskane zostanie pozwolenie kuratora , kręgu naukowego.

— Gubernia piotrkowska w cyfrach. Według ostatnich obliczeń statystycznych w roku 1912 w gubernii piotrkowskiej znajdowało się 2 mil. 313 tys. 757 mieszkańców, w czem 1 mil. 143 tys. 470 mężczyzn i 1 mil. 170 tys. 287 kobiet.

Cała gubernia piotrkowska, licząca 8 powiatów, 12 miast, 153 gminy, 4 osady i 21 tys. 850 wsi, obejmuje przestrzeń 101 tys. 763 kwadratowych wiorst.

---

mężczyzn i kobiet śpiewa hymn na melodyę wesołą, pełną życia.

Muzyka jednak „Armii Zbawienia“ nie wyraża się tylko w dźwiękach harmonii i tamburyna. Na większych placach, w parkach można codziennie zobaczyć wielkie duchowne orkiestry „Armii Zbawienia“ wtedy wszystkie instrumenty błyszczą od posrebrzenia. Muzykanci — w świecących mundurach.

Proszę nie sądzić, że to orkiestra może jakiego pułku gwardzistów, grająca piękny marsz kawaleryjski.

Znakomita muzyka dużej orkiestry ściąga masę narodu. Wtedy to kapelmistrz składa pałeczkę, zdejmuje czapkę i rozpoczyna kazanie. Po kapelmistrzu przemawia ktoś z muzykantów, najczęściej jeden ze „zbawionych.“ Opowiada on, czem wpierw był i jak się uratował od zguby. Znowu wspaniały marsz, hymn świąteczny, a nieraz i wesoły jaki urywek z operyi, — „nabożeństwo“ skończone.

Lecz w „Armii Zbawienia“ nie kończy się wszystko na muzyce, hymnach i kazaniach. Stronę praktyczną wykonywa się w samych zapadłych kątach miasta po północy. Po 12-ej godzinie w nocy życie Londynu zamiera. Kończą się przedstawienia w teatrach, zamykają właściciele swe restauracye, kawiarnie. Nawet publicznosć nocna rozjeżdża się do domów. Wówczas to ze wszystkich zaułków wychodzą biedni mieszkańcy miasta. Schodzą się nad bulwarem rzeki Tamizy do tak zwanej „Victoria.“ Jak ciemne upiory pełzają ludzie po bulwarach wzdłuż fasad wspaniałych hoteli.

Przezorne oko policyanta śledzi za każdym ich krokiem. Głodni, pozbawieni domów własnych ludzie — to niebezpieczny tłum.

Punktualnie o pierwszej godzinie w nocy zjawia się oficer „Armii Zbawienia.“ Ustawia armię biednych, głodnych i gdzieś prowadzi. Idziesz za nimi. Przy ul. Kingsway stoi stary, zrujnowany domek, jaki „Armia Zbawienia“ za grosze wynajmuje dla „przytułku“, nie noclegowego, lecz na dwie godziny. Przytułek pomieszcza zaledwie do 200 ludzi, a głodnych tysiące. Wpuszczają ich partyami. Przy wejściu każdemu wydają po misce zupy grochowej

Lasów w guberni piotrkowskiej znajduje się 25 tys. 293 dziesięcin.

Stan fabryczny guberni piotrkowskiej powiększył się w 1912 roku o 160 nowych fabryk. Samej rudy wydobyto w 1912 roku 17 mil. 820 tys. 805 pudów, a węgla kamiennego 393 mil. 540 tys. 516 pudów z 39 kopalń.

Spraw sądowych osądzono w 1912 roku 49 tys. 313. Aresztantów w piotrkowskim więzieniu znajdowało się w ciągu 1912 roku 4 tys. 730, na których utrzymanie wydano 111 tys. 565 rb. 36 kop. oprócz tej sumy zarobili aresztanci na robotach ręcznych 11 tys. 734 rub. 31 kop.

Zakładów naukowych było w 1912 roku 17 tys. 860, liczba uczącej się młodzieży 137 tys. 272, w tem 84 tys. 207 chłopców i 54 tys. 65 dziewcząt; podatku gminnego ze 153 gmin zebrano 752 tys. 824 rub. 43 i pół koł.; kas gminnych znajdowało się ogółem 161 z kapitałem zapasowym 1 mil. 313 tys. 135 rub. 45 kop., który dał czystego dochodu w 1912 roku sumę 292 tys. 851 rub. 17 i pół kop.

Wogóle dochody z całej guberni w 1912 r. wynosiły 3 mil. 255 tys. 407 rub. 16 kop., a rozchody 1 mil. 198 tys. 357 rub. 15 kop., czysty dochód wynosi 2 mil. 57 tys. 50 rub.

Zdrowotność w cyfrach. Ministeryum spraw wewnętrzych ogłosiło sprawozdanie, traktujące o stanie zdrowotności i organizacyi pomocy lekarskiej w państwie rosyjskiem w r. 1911.

— Według sprawozdania tego śmiertelność wynosiła 26,8 na tysiąc mieszkańców.

Urodzeń przypadało 44,2 na tysiąc mieszkańców.

Wskutek ospy, odry, szkarlatyny, dyfterytu, kokluszu i tyfusu zmarło w 1911 roku 373 tys. 302 osoby.

Najwięcej osób chorowało na choroby żołądkowe (18,5 prc.) i zakaźne (16,9 prc.)

66 procent chorych leczyli lekarze, resztę felczerzy.

Wydatki na pomoc lekarską wynosiły 118 mil. 700 tys. rb., z tej sumy rząd pokrył 10,6 prc., ziemstwa 44,9 prc. miasta 19,8 prc., resztę osoby i instytucye prywatne.

— Katastrofa kolejowa. 5-go b. m. około godz. 4 rano pociąg towarowy nr. 101, idący z Warszawy, wpadł na stacyi Grodzisk kolei Warsz.-Wied. na pociąg nr. 302 również towarowy, idący w pełnym biegu z przeciwnej strony.

Skutki zderzenia okazały się fatalne. W pociągu nr. 101 rozbity został parowóz, brankard i 7 wagonów, w pociągu zaś nr. 302—17 wagonów.

Ze służby kolejowej cięższym obrażeniom

---

i kawałku chleba. Rozsiadają się wszyscy na ławach. Podczas tego śniadania chór żołnierzy „Armii Zbawienia“ przy akompaniamencie harmonii, bębnów i t. p. śpiewa pobożny hymn, — niestety jak zwykle, na nutę wesołej piosenki.

Pomysł tej mieszaniny: modlitwy, piosnki wesołej i zupy grochowej należy do niedawno zmarłego Wiliama Bootha.

Około połowy wieku zeszłego zjawił się Booth w zapadłych kątach wschodniego Londynu, pałając ogniem misyonarza. W dzielnicy West-End zastał on głód, cierpienia, niedowiarstwo, pijaństwo, okrucieństwo i obojętność zupełną do religii.

Wiliam Booth był człowiekiem praktycznym. Teologia Bootha była uproszczona: „Bądź trzeźwym, sumiennym, czystym, dobrego serca, naśladuj w tem Chrystusa, a będziesz zbawionym. Słuchaj samego Mistrza, żyj prawdziwie po chrześcijańsku.“

Zjawienie się takiego nowego misyonarza nie podobało się wielu duchownym, — co prawda, niektórzy słusznie stawali w obronie hymnów, by je nie śpiewano na melodyę kabaretowych piosenek.

Policyi również nie podobały się te duchowne zebranie na środkach ulic i skrzyżowaniach i robiono „Armii Zbawienia“ przykrości, lecz na prosty naród oddziaływała i oddziaływa „Armia“ znakomicie. Tłumnie się nawracają ludzie, zaprzestają używania trunków, zmieniają sposób życia, jednem słowem „zbawiają się.“

Na zasadach swoich doświadczeń wśród biednych w Londynie Wiliam Booth napisał znakomitą książkę: „In darkest England and the vay ont“. (W ciemnej Anglii i wyjście z niej).

Owa książka jednocześnie pouczająca i oryginalna. Pouczająca, gdyż odkryła przed kulturalnymi Anglikami straszną „suterynową“ Anglię, istnienia której nawet nie podejrzywano. A oryginalnem w niej — naiwna pewność autora w odrodzenie moralne ludu prostego.

ulegli: nadkonduktor, brekowy oraz jeden z konduktorów. Ponadto kilku kolejarzy odniosło lżejsze rany.

ZAGRANICZNA.

* Rosya i Szwecya. W nowym projekcie wojskowym, opracowanym przez rząd szwedzki, który projektuje znaczne wzmocnienie armii, niektórzy widzą pogorszenie stosunków między Rosyą i Szwecyą.

Szwedzki prezes ministrów, Staalf, ogłasza, że głównym punktem programu wojskowego będzie obniżenie wieku, wymaganego do służby wojskowej, wskutek czego stanie do wojska znacznie więcej żołnierzy, niż dotychczas. Następnie liczba wojska zwiększy się w ten sposób, że czas służby wojskowej będzie przedłużony o 10 procent. Piechota otrzyma mitraliezy i aeroplany, a wyćwiczenie jej będzie udoskonalone głównie przez odbywanie ćwiczeń zimą, ponieważ Szwecya mogłaby być zmuszona do prowadzenia wojny w porze zimowej. Słowa te prezesa ministrów wskazują, że Szwecya obawia się wtargnięcia Rosyi od strony Finlandyi.

W Rosyi również nie brak głosów, które zwracają uwagę na niebezpieczeństwo, grożące ze strony państw północnych. W równoczesnem zbrojeniu wszystkich trzech państw skandynawskich upatrują wpływ Niemiec, które pragną znaleźć w nich sprzymierzeńców dla ewentualnego zaatakowania Petersburga.

Możliwość takiego ataku wykazał w swoim czasie Kuropatkin i od tej chwili zajęły się tą sprawą koła wojskowe i społeczeństwo rosyjskie.

* Rewolucya w Peru. Lima, stolica Peru, została zdobyta przez powstańców. Prezydent republiki, Pelingherst został aresztowany i wywieziony do Callo. Powstańcy pod wodzą Benevidesta opanowali miasto. Mieszkańcy z przerażeniem usłyszeli huk dział i strzelaninę, lecz zanim zdołali zoryentować się w sytuacyi, miasto już było w ręku powstańców.

Przywódca powstańców Durand jest panem sytuacyi. Duranda proklamowano już nawet prezydentem Peru.

* Krwawa walka. Z Marokka donoszą o nowej walce Hiszpanów z Kabylami. Walka była niezwykle długa i krwawa. Po stronie hiszpańskiej padło 17 żołnierzy i 30 zostało ciężko rannych. Straty Kabylów są znacznie większe.

* Rozruchy w Portugalii. W północnych i południowych prowincyach Portugalii panują ciągle rozruchy i zaburzenia. W Sergregalli monarchiści przekroczyli granicę i zaatakowali bronią palną żandarmeryę graniczną. 16 żandarmów odniosło rany. W Lizbonie kilkutysięczny tłum urządził pochód przed pałac prezydenta republiki, Arragi. Tłum żądał amnestyi i wolności zebrań. Prezydent podziękował za owacyę, jaką mu urządzono i obiecał spełnić żądanie tłumu. Wszyscy uczestnicy demonstracyi nieśli pochodnie.

* Zawierucha w Meksyku. Powstańcy stoczyli krwawą walkę z wojskami rządowemi pod Gonaiwes. Po obu stronach padło około 300 żołnierzy.

Generał Żamar proklamował się prezydentem.

* Na wody albańskie. Pomimo zaprzeczeń ze strony rządu krążownik włoski „Ferugio" otrzymał rozkaz wyjazdu na wody albańskie w razie wybuchu rozruchów w Albanii.

* Walka z monarchizmem. Na skutek polecenia z Pekinu wzmocniono srodki walki z propagandą monarchistyczną w Mandżuryi i ogłoszono nagrody pieniężne za wydanie przywódców ruchu.

* Hiszpanie w Marokku. Wojsko hiszpańskie, pod wodzą gen. Aguilera, posuwające się w głąb kraju, zostało silnie zaatakowane przez oddział Beduinów.

W zaciętej walce, jaka się stąd wywiązała, nieprzyjaciel zmuszony został do cofnięcia się, pozostawiwszy na placu około 60 zabitych lub ciężko rannych, Hiszpanie jednak stracili 2 oficerów i 18 żołnierzy poległych, a 31 rannych.

* Polacy w Ameryce. Towarzystwo dla utrzymania niemczyzny za granicą w swojem najnowszem sprawozdaniu omawia sprawę wychodźtwa polskiego do Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie to stwierdza, że wychodźtwo Polaków do tych Stanów wzrasta stale.

W r. 1909 przybyło tam 77 tys. 565 Polaków, a w pierwszem półroczu roku 1913 aż 206 tys. Polaków.

Do kraju powróciło w tem samem półroczu tylko 1 tys. 704, wobec 37 tys 740 w r. 1912.

Sprawozdanie wykazuje, że tamtejsi Polacy zorganizowani są w związki, z których największy liczy do 70 tys. członków i posiada milionowej wartości majątek.

* Projekt tunelu podmorskiego. W Kopenhadze, stolicy Danii, dwaj inżynierowie skandydawscy złożyli rządowi szwedzkiemu prośbę o koncesyę na budowę podmorskiego tunelu pomiędzy Danią i Szwecyą. Koszta budowy tunelu obliczono na 100 mil. koron duńskich.

Ze spraw robotniczych.

Z prasy.

Jak podają pisma, władze państwowe starają się obecnie jak najprędzej wprowadzić w życie urzędy ubezpieczeniowe.

Zarządy Kas chorych mają wybrać przedstawicieli robotniczych do gubernialnych i miejskich urzędów ubezpieczeniowych. Jednakże, jak podaje „Nowy Głos“: „ogół robotniczy, jak to wykazał przykład robotników fabryki Rudzkiego, „Labora“ i innych fabryk w Warszawie, nie chce Kas fabrycznych i nieugięcie stoi przy haśle Kasy ogólnomiejskiej. Chodzi na razie o Łódź i inne punkty przemysłowe, w których hasło kasy ogólnomiejskiej nie weszło jeszcze w świadomość masy robotniczej... Fakt ten rzuca bardzo smutne światło na robotników łódzkich, na ich niesłychaną ciemnotę... Fakt ten uczy, że bez zebrań, bez narad, bez odczytów, bez zaznajomienia się z prawem ubezpieczeniowym... robotnicy nie mogą wyciągnąć należytych korzyści z prawa o kasach...

W wyborach do urzędów ubezpieczeniowych przyjmują udział tylko członkowie zarządów kasowych, którzy wybierają z pośród siebie po jednym delegacie i dopiero delegaci zarządów wybierają z pośród siebie po trzech przedstawicieli robotniczych do każdego urzędu ubezpieczeniowego w kraju. Ogół pełnomocników i stojąca za niemi masa robotnicza w wyborach tych nie uczestniczy.

Ale ogół robotniczy musi wypowiedzieć swoją wolę, z którą liczyć się będą obowiązani ci, co wybierać mają swoich przedstawicieli do urzędów. Wolę swoją mogą wypowiedzieć w instrukcyi dla tych przedstawicieli i żądać, aby wybierano tylko tych, co się z tą instrukcyą zgadzają i podług niej postępować będą.“

W instrukcyach tych, zredagowanych przez Robotniczą Komisyę Ubezpieczeniową, w kilku punktach podane są żądania, by w kasach chorych robotnicy cieszyli się samorządem, by zapomogi robotnikom podczas ich choroby były wydawane w normie całego dniowego zarobku i t. d. Naogół w instrukcyach zawarte są dość wysokie żądania dla robotników. A że Stowarzyszenie przemysłowców nie zwraca uwagi na wolę robotników i nie zgadza się na podobne żądania, wskutek tego powstał bojkot przez robotników Kas chorych. O tym bojkocie petersburska „Nowaja Raboczaja Gazeta“ podaje artykuł, który tak brzmi w streszczeniu:

Kampania ubezpieczeniowa robotników warszawskich przeżywa obecnie chwilę krytyczną. Rokowania pomiędzy prezydyum Robotniczej Komisyi Ubezpieczeniowej, a Stowarzyszeniem przemysłowców nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Założenie Kasy ogólnomiejskiej na zasadach opracowanej przez pełnomocników robotniczych ustawy zostało odrzucone, przyczem pogląd fabrykantów podzielił przedstawiciel ministeryum, p. Litwinow-Faliński, a następnie i urząd ubezpieczeniowy. Zebrania robotnicze w sprawie ubezpieczenia nie zyskują zezwolenia.

Stowarzyszenie przemysłowców usiłuje tedy wykorzystać sprzyjającą dla siebie chwilę w swoim interesie. Zostały przytem już wyznaczone terminy ostateczne do zakładania Kas, pod rygorem założenia Kas przymusowo na zasadzie ustawy normalnej. Ten nacisk w związku z dezorganizacyą kampanii ubezpieczeniowej doprowadza tu i owdzie znowu do wskrzeszenia nastrojów bojkotowych Kasy. Ale taki nastrój, gdyby się miał urzeczywistnić, byłby dla przyszłego rozwoju Kas wielce niebezpieczny.

Przedewszystkiem na nastroju bojkotowym przodujących żywiołów rzeszy robotniczej budują swoje nadzieje przedsiębiorcy. Bojkot, a co za tem idzie przymusowe wprowadzenie ustawy normalnej oddaje Kasy do zupełnego rozporządzenia fabrykantom, którzy bez wszelkiej przeszkody będą mogli w nich gospodarować. Z bojkotu żywiołów uświadomionych skorzystają również inne partye, ażeby opanować Kasy i czynić z nich narzędzie dla swego wpływu.

Takie wyjście byłoby, zaiste, klęską dla uświadomionego proletaryatu. W kraju ubo-

gim w legalne organizacye robotnicze wypuszczenie z rąk Kas chorych byłoby przestępczą lekkomyślnością.

Ale nawet dla bliższego bezpośredniego zadania chwili — walki z rozsypaniem się robotników po drobnych Kasach — bojkot jest bronią niewłaściwą. Natomiast czynny udział w organizacyi Kas może zmusić fabrykantów do ustępstw, i doprowadzić do zjednoczenia szeregu fabryk w Kasy wspólne. Jeżeli przy obecnem położeniu i ustosunkowaniu sił robotnicy nie mogą liczyć na powodzenie w stworzeniu Kasy ogólnomiejskiej, to pod naporem robotników mogą być zakładane Kasy, obejmujace pewne grupy robotników (zawody lub dzielnice). Zapoczątkowania do stwarzania takich Kas powinny wyjść od robotników. W takich Kasach grupowych robotnicy stworzą dla siebie punkty oparcia do dalszej walki o hasła zasadnicze kampanii ubezpieczeniowej.

Z życia górników.

Pismo robotnicze, wychodzące w Warszawie, w № 5 podając o jednej katastrofie w kopalni „Antoni“ na Łagiszy w Zagłębiu, spowodowanej, wybuchem dynamitu, skutkiem którego rozszarpani zostali 20-go stycznia dwaj robotnicy, a kilku zaś zostało rannych, przy tej okazyi tak dalej opisuje o stosunkach administracyi kopalni do górników.

Administracye kopalń zwalają zawsze winę za nieszczęśliwe wypadki na samych robotników. Ot, niedopatrzyli, byli nieostrożni, nie dbają o własne życie. Że górnicy są przepracowani, wyczerpani, że nie mają sił pilnować na każdym kroku własnego niebezpieczeństwa, że przy nadmiernej pracy muszą się nadto źle odżywiać, — o tym się nie mówi w raportach administracyi kopalnianej. Nie mówi się również o tem, że cała gospodarka kopalniana w Zagłębiu — to nieustanny rabunek zdrowia robotniczego, bo chciwy wyzysku kapitał nie dba ani o warunki zdrowotne pracy, ani o należyte bezpieczeństwo. Mało to biedy ciągnie ze wsi do kopalń!.. Nigdzie niema tylu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, tylu kalek, tylu wdów i sierot po zabitych na polu pracy, co w kopalniach Zagłębia!

Oto los górników. Właściciele kopalń za pomocą zmowy podwyższają ciągle ceny węgla. Złoto spada w kieszenie akcyonaryuszów, a robotnikowi pozostaje nędza, śmierć przy pracy lub kalectwo.

Pierwszym warunkiem, aby ten rabunek zdrowia i życia robotników ustał, aby przynajmniej mniej było nieszczęśliwych wypadków przy pracy — to skrócenie dnia roboczego najwyżej do 8 godzin, wliczając w to czas, niezbędny na spuszczanie się do pracy i wyjście na powierzchnię. Drugim warunkiem jest zwiększenie płacy i należyte ubezpieczenie państwowe na wypadek nieszczęścia przy pracy na koszt kapitalistów. Wtedy akcyonaryusze będą musieli więcej dbać o zdrowie i życie robotnika, bo każdy wypadek będzie ich kosztował.

Ale do zdobycia lepszych warunków potrzebna jest przedewszystkim organizacya. Słyszeliśmy, że górnicy Zagłębia już dawno myślą o założeniu związku zawodowego. Czemu zwlekają tak długo?“

Znając osobiście warunki ciężkie górników zaznaczamy, że w tem, co podaje „Nowy głos“ niema zupełnie przesady. Proszę nie sądzić, że to może administracye kopalń akcyonaryuszów Żydów, Niemców lub Francuzów tak lekceważą sobie los górnika i robotnika, przeciwnie największy jest nieład w kopalniach polskiego towarzystwa. Chcąc być bezstronnymi posłuchajmy, jak opisuje korespodent o jednym wypadku, mającym miejsce 2 lata temu z Zagłębiu (Iskra №6, 8 stycz. 1912 r.):

Żywcem pogrzebany.

„Tereny, należące do Towarzystwa sosnowieckiego, w pobliżu kopalni Jerzy przedstawiają w promieniu dwuwiorstowem cały szereg zawalisk, powstałych wskutek wybrania węgla przez T-stwo lub prywatnych przedsiębiorców.

Zawaliska te powstają w dalszym ciągu i niedawno wskutek tego została uszkodzona odnoga kolei w.-w. prowadząca na Niwkę.

W tych dniach zaś, przechodzący po torze kolejki wązkotorowej, prowadzącej do przystanku kolei iwangrodzkiej, dr. K. ujrzał straszne zjawisko. Oto ziemia na przestrzeni jakich 200 metrów kwadratowych tuż w pobliżu kolejki, poczęła się raptownie zapadać. W tym czasie nadjeżdżała właśnie na miejsce katastrofy lokomotywa z kopalni Jerzy, wożąca węgiel na wspomniany przystanek. Wiedząc o niebezpieczeństwie dr. K. ostrzegł maszynistę parowozu i uratował go od katastrofy. Jednocześnie jednak szedł w stronę zapadającej się powierzchni jakiś robotnik, którego ostrzedz już nie można było. Znalazł się on też w krótce w środku zapadającej się ziemi.

Po chwili straszny okrzyk rozdarł powietrze: robotnik znikł w czeluściach ziemi. Za-

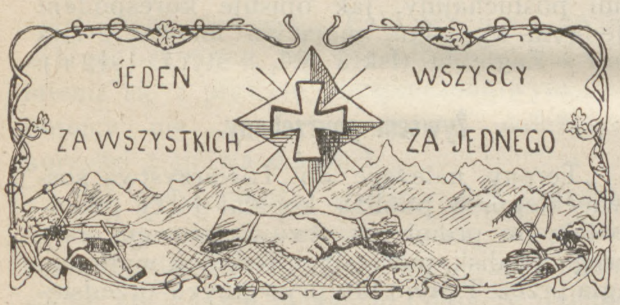
wiadomiony niezwłocznie zarząd kopalni Jerzy przysłał na miejsce wypadku kilkudziesięciu robotników, którzy zamiast wydobyć pochłoniętego przez ziemię, wzięli się do zasypywania dołu z takim pośpiechem, że już o godz. 3 po południu po zawalisku nie pozostało ani śladu. Tor został ułożony i dziś kursują po nim pociągi.

Jak się następnie okazało, zasypany robotnik nazywa się Kazimierz Mager, liczący lat 44 i pracował na kopalni Alwina, istniejącej na torytoryum Tow. sosnowieckiego.

Powracał on właśnie z dniówki nocnej do domu. Magier skończył prawdziwie po górniczemu. Całe życie pracował pod ziemią, która, jakby mszcząc się za wydzieranie jej skarbów, zabrała go w tak tragiczny sposób.

Zmarły osierocił żonę i sześcioro drobnych dzieci".

Niedość, że zarząd towarzystwa nie zachowuje przepisów prawa o podbijaniu ziemią i słupami kopalni po wybranym węglu, lecz po tak strasznym wypadku nie poleca rozkopywać ziemi i szukać nieszczęśliwego.



Z ruchu współdzielczego u maryawitów.

Z Leszna donoszą nam:

Świeżo zatwierdzone zostało przez p. gubernatora warszawskiego maryawickie towarzystwo współdzielczo-spożywcze w Lesznie pod nazwą „Rolnik i robotnik." Udziałowcy złożyli dotąd 890 rs., za które nabyto całe urządzenie sklepowe i konieczną ilość towarów. Sklep udziałowy zaczął już działać.

Lesznowskie towarzystwo spożywcze za swój naczelny cel wzięło pokojową walkę z tak zwanym sklepikarskim kredytem, który miejscową ludność robotniczą utrzymywał dotąd w bezradności ekonomicznej i w zależności bezwzględnej od kilkudziesięciu miejscowych sklepikarzy. Dotąd prawie dla nikogo z tutejszych mieszkańców nie było zrozumiałem, żeby można było rzeczywiście wprowadzić w zwyczaj kupno za gotówkę — i że takie kupno w towarzystwie spożywczem stać się może początkiem lepszej organizacyi ekonomicznej. Większość bez kredytu żyć na razie nie może, nie mniej jednak towarzystwo chcąc zasadniczo przeprowadzić uzdrowotnienie ciężkiego stanu ekonomicznego wśród miejscowej ludności, odważyło się wprowadzić tę „niepraktyczną" nowość, z nadzieją, że blizka przyszłość okaże wyraźnie, że towarzystwo miało racyę. Na razie liczba członków i klientów jest niewielka, ale za to solidarna i przygotowana na borykanie się z trudnościami bardzo poważnemi.

Do zarządu wybrano: na gospodarza sklepu Pawła Skrońskiego, na skarbnika Stanisława Górniaka, na sekretarza Stanisława Skrońskiego, do komisyi rewizyjnej wybrano: Piotra Kazulaka, Aleksandra Kułakowskiego, Mateusza Makowskiego i Kazimierza Lasockiego.

O rozwoju instytucyi i o stosunku do niej ludności damy niedługo wyczerpującą wiadomość Sz. Redakcyi.

Prawo o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Najwyżej zatwierdzone d. (23 czerw.) 6 lipca 1912 r.

II. Prawa i obowiązki osób ubezpieczonych.

13. Osoby ubezpieczone na zasadzie Prawa niniejszego otrzymują odszkodowanie ubezpieczeniowe z funduszów towarzystw ubezpieczeniowych w razie utraty zdolności do pracy wskutek uszkodzenia cielesnego, zrządzonego przez wypadek nieszczęśliwy, zaszły przy pracy w przedsiębiorstwie lub wskutek robót ostatniego. Jeżeli następstwem wypadku nieszczęśliwego, przy tych samych okolicznościach zaszłego, była śmierć poszkodowanego, to wynagrodzenie otrzymują członkowie jego rodziny, wskazani w art. 27.

14. Towarzystwo ubezpieczeniowe uwalnia się od obowiązku wydawania wynagrodzenia ubezpieczeniowego poszkodowanemu tylko w tym wypadku, jeżeli dowiedzie, że przyczyną nieszczęścia była zła wola poszkodowanego.

15. Wszelkie umowy, zawierane przed wypadkiem nieszczęśliwym w celu uchylenia lub ograniczenia prawa do odszkodowania albo w celu zmniejszenia tego odszkodowania, uważane są za nieważne.

16. Odszkodowanie wydanem zostaje przez to towarzystwo ubezpieczeniowe, do składu którego odnosi się przedsiębiorstwo, w którem poszkodowany pracował.

17. Odszkodowanie jest wydawanem: poszkodowanemu—w postaci zapomogi lub emerytury, zaś członkom rodzin poszkodowanego—w postaci emerytury.

18. Poszkodowany, który jest członkiem kasy chorych, urządzonej na podstawie Prawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, otrzymuje zapomogę w rozmiarze dwóch trzecich jego zarobku (art. 20) do początku czternastego tygodnia od daty wypadku nieszczęśliwego. Zapomoga ta wypłaca się albo do dnia przywrócenia zdolności do pracy, albo w razie przyznania odszkodowania do dnia, od którego należy się emerytura.

19 Poszkodowany, który nie jest uczestnikiem kasy chorych, urządzonej na podstawie Prawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, otrzymuje zapomogę od daty wypadku: 1) w ciągu tygodni trzynastu—rozmiaru wyższego ustanowionego przez prawo o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby i 2) po upływie 13 tygodni—w rozmiarze i porządku ustanowionym w poprzednim (18) artykule niniejszego Prawa.

20. Jako normę przy ustanawianiu wysokości zapomogi bierze się przeciętny zarobek poszkodowanego, obliczony na zasadzie artykułów 32 (punkt 1) i 33 i przemnożony przez ilość dni roboczych w ciągu okresu czasu, za który należy się zapomoga.

21. Emerytury wydawane są poszkodowanym w razie stałej utraty przez nich zdolności do pracy: przy zupełnej utracie zdolności do pracy w wysokości dwóch trzecich pobieranego przez poszkodowanego zarobku rocznego, w razie zaś niezupełnej—w wysokości tej części dwóch trzecich zarobku rocznego, która odpowiada stopniowi utraty przez poszkodowanego zdolności do pracy.

W razie obłąkania, utraty zupełnej wzroku, utraty rąk obu lub nóg, albo stanu beznadziejnego, wymagającego pielęgnacyi obcej, poszkodowany otrzymuje emeryturę w wysokości całkowitego zarobku rocznego.

Emerytura liczy się od dnia przyznania utraty zdolności do pracy za objaw stały.

22. Emerytura określa się w stosunku stanu zdolności do pracy, stwierdzonego po zdarzeniu się nieszczęśliwego wypadku.

W razie odniesienia uszkodzenia cielesnego w warunkach, wskazanych przez art. 13 przez osobę, pobierającą już emeryturę za narażenie się dawniejsze przy pracy na nieszczęśliwy wypadek, nowy etat emerytury określa się w stosunku tego stanu zdolności do pracy, który został stwierdzony u poszkodowanego po zdarzeniu się ostatniego wypadku nieszczęśliwego. Nowy etat emerytury określa się na zasadzie tego zarobku rocznego, według którego obliczona została emerytura wyznaczona na odszkodowanie wskutek pierwszego wypadku nieszczęśliwego. Jeżeli wysokość zarobku rocznego, pobieranego przez poszkodowanego w chwili zdarzenia się ostatniego wypadku nieszczęśliwego, jest wyższą od tego zarobku, w stosunku do którego wyznaczona była emerytura pierwsza, to nowy etat emerytury ma się określać w stosunku do tego ostatniego, większego zarobku. Jednocześnie z wyznaczeniem na zasadach powyższych emerytury za poszkodowanie ostatnie wskutek nieszczęśliwego wypadku wstrzymuje się wypłata dawniej wyznaczonej emerytury.

23. Emerytury, wyznaczone nieletnim poszkodowanym i młodzieży, winny być zwiększone po dojściu przez nieletnich wieku młodocianego, a przez młodzież — wieku robotników dorosłych; podwyżka ta wzrasta w stosunku prostym do średniego zarobku dziennego robotnika prostego dla każdej z wyżej wskazanych grup wieku (art. 34), w stosunku, który zachodził przy wyznaczeniu pierwotnem emerytury.

24. Jeżeli poszkodowanemu nie była dana pomoc lekarska bezpłatna, towarzystwo ubezpieczeniowe obowiązane jest zwrócić mu wydatki, w rzeczywistości poniesione na leczenie choroby, w którą zapadł wskutek nieszczęśliwego wypadku, lecz nie wyżej taksy, ustanawianej na dwa lata naprzód przez odnośny Urząd do spraw ubezpieczenia robotników.

Wydatki poniesione od dnia wyznaczenia emerytury, na leczenie, nie podlegają zwrotowi.

25. Za uchylanie się od korzystania z podawanej bezpłatnie pomocy lekarskiej poszkodowany wskutek wypadku nieszczęśliwego może być pozbawiony, na zasadzie postanowienia Towarzystwa ubezpieczeniowego, bądź całkowicie, bądź częściowo, zapomogi lub emerytury. Wymówienie się od poddania się operacyi chirurgicznej nie uważa się za uchylenie się od pomocy lekarskiej.

26. W razie śmierci poszkodowanego spowodowanej przez wypadek nieszczęśliwy i zaszłej nie później jak w ciągu 2 lat od chwili wypadku nieszczęśliwego, albo i po upływie lat dwóch, o ile przez ten czas prowadzono kuracyę, towarzystwo ubezpieczeniowe obowiązane jest: 1) zwrócić wydatki, poniesione na pogrzeb zmarłego, w wysokości ustanowionej przez prawo o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, oraz 2) wyznaczyć emeryturę wymienionym w art. 27 członkom rodziny zmarłego.

(C. d. n.)

Rozmaitości.

2,700 lat więzienia. Sąd amerykański w Nowym-Jorku niedawno osądził sprawę firmy bankierskiej braci Dejer, oskarżonych o 2,700 wypadków oszóstw, podstępu i niezapłacenia podatków. Każde z tych przestępstw według praw tamtejszych podlega karze 100 dolarów i rocznemu więzieniu. Wyrok wydany na braci Dejer skazuje ich na zapłacenie 270 tysięcy dolarów i 2,700 lat więzienia; obie te cyfry w wyroku całkowicie są wypisane.

Główna wygrana! Pewien gospodarz wsi Tandersdorf w Bawaryi kupił bilet loteryi norymberskiej. W trzy dni potem umarł, niezdążywszy się dowiedzieć, że bilet jego wygrał 50 tysięcy marek. Rodzina zmarłego o wygranej dowiedziała się w 8 dni po pogrzebie. Napróżno wszędzie szukano biletu. Wreszcie ktoś z rodziny przypomniał sobie, że zmarły ów bilet schował w świąteczne ubranie, w którem ku rozpaczy rodziny został pochowany. Rodzina czyni u władzy staranie, by pozwolono im otworzyć grób i trumnę, dla wydobycia zaginionego biletu. Co to się nie czyni dla „miłego“ grosza!

Płaca dziennikarzy w Ameryce. Gazeta „Forum“ podaje ciekawe dane o płacy dziennikarzy amerykańskich. W Ameryce wychodzi około 20 tysięcy gazet, w tym 2 tysiące codziennych. Wartość tych 20 tysięcy gazet przenosi 318 milionów rubli, nieruchomości zaś posiadają przeszło za 90 milionów rubli. Ogólny dochód tych gazet równa się 409 milionom rubli. Wydawcy gazet ogółem wypłacają swym pracownikom 159 milionów rocznie. W Nowym-Jorku główny redaktor bierze pensyi 90 tysięcy t. j. tyle, ile dostaje prezydent Stanów Zjednoczonych. Inni redaktorzy biorą od 22 do 28 tysięcy rubli. Zwykle w Ameryce główni redaktorzy otrzymują pensye od 9 do 15 tysięcy rubli rocznie, a współpracownicy piszący wstępne artykuły 9 tysięcy, krytycy i zarządzający miejscową kroniką od 5½ do 7 tysięcy rubli, reporterzy od półtora tysiąca do 6 tysięcy rubli rocznie, stosownie do tego, czy opisują drobne wiadomości, czy ważniejsze wypadki lub wywiady. Po Nowym-Jorku najlepiej są płatni dziennikarze w Czikago.

Oryginalny zegar. W Czikago Czech Bogaczy zbudował niezwykłej struktury wielki zegar mający dwa piętra. Mechanizm jego składa się z tysiąca części. Posiada on 6 cyferblatów i wskazuje godziny, dni tygodnia i miesiące. Zegar ten posiada tarczę, na której urządzono w miniaturze cały system słoneczny, gdzie w około słońca krąży ziemia i reszta planet.

Myśli mędrców.

* * *

Wiedza — jak woda, nie trzyma się na pochyłości góry, nie znosi zarozumiałych i pysznych.

I wiedza i woda szukają miejsc nizkich.

* * *

Nic nie ma pewniejszego na świecie nad śmierć, która każdego z nas czeka; — ludzie jednak żyją jak gdyby jej wcale nie było.

* * *

Istotą życia ludzkiego jest miłość; miłość własna początkiem jest śmierci, miłość Boga i bliźniego — jest początkiem życia.

* * *

Dobroć w stosunkach z ludźmi jest konieczną. Jeśli jej nie mamy — jesteśmy źli i pobudzamy bliźnich do złości.

* * *

Jak wiele rzeczy niepotrzebnych kupują ludzie — dlatego tylko, że one są tanie.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Z jarmarków i targów.

W handlu zbożem usposobienie mocne, dowozy małe, ceny nieco wyższe.

Pszenica od 7.25 do 7.45 za lepsze gatunki, biała średnia 7.10, pstra 6.60.

Żyto od 5.10 do 5.25 za korzec.

Owies średni od 3.45 do 3.65, wyborowy 3.70.

Jęczmień dwurzędowy browarny 4.25, czterorzędowy 3.70 za korzec.

Gryka 1 rb. 03 k. za pud.

Groch biały 1.38 za pud; Wiktorya do 1.60 za pud; Fasola 1.20 do 1.70 za pud.

Mąka mocno. Pszenna 4/0 — 12.35, 3/0—11.75, 2/0—11.25, 1/0 — 10.00, poślednia—7.75 rb. Żytnia: lepsza—8 rb. 00 k., gorsza—7.00, poślednia—6.00. Razówka — 5.50 k. za worek pięciopudowy.

Kasza jaglana 1.20 za pud, gryczana 1.55 za pud, jęczmienna od 1.60 do 2.40 k. za pud, krakowska—3.50, tatarczana—2 rb. za pud.

Otręby pszenne — 1.80 centnar, żytnie—1.80 k. centnar, jęczmienne 1.80 k. centnar.

Makuchy rzepakowe—2.90 centnar, lniane—3.50, słonecznikowe—2.80 k. centnar.

Ziemniaki. Podrożały. W miasteczkach do 2.20 za korzec, w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i w większych miastach od 2.20 do rb. 2.80.

Nasiona. Gatunki średnie, gospodarskie. Koniczyna czerwona do 80 rb. korzec, biała 60 rb., szwedzka 60 rb., przelot 50 rb., wyka 6 do 7 rb., peluszka 6 do 7 rb., tymotka 14 do 18 rb., bobik 6.50, łubin niebieski 5. do 6 rb., żółty 7.50, seradela 1.35 pud.

Masło nieco droższe. Na targach w większych miastach 1 rb. lub 1.20 kwarta, w miasteczkach i osadach 80 k. lub 90 k. Towarzystwo Ziemiańskie notuje deserowe od 54 do 58 k., bryłowe 57 k., solone od 40 do 45 k. za funt.

Jaja 60—70 kop. za mendel.

Ceny nawozów sztucznych.

Syndykat rolniczy warszawski na r. 1913 notuje następujące ceny:

Superfosfat 16% worek 100 kilo t. j. 244 funty—3.35 k., 18%—3.75.

Żużle Thomasa (thomasówka) 16%—3 rb. 20 kop. za worek.

Sól potasowa 30%—4 rb. 35 k.; 40%—5.20 k.

Kainit—2.00 k. worek.

Saletra chilijska—najdroższy nawóz sztuczny, obecnie 5 rub. 20 k. za centnar—100 funtów.

Wapno mielone—28 kop. za pud.

PREMIUM DLA STAŁYCH CZYTELNIKÓW „WIADOMOŚCI MARYAWICKICH".

Prenumeratorom naszego tygodnika i tym również, którzy co tydzień kupują pojedyńcze numery Redakcya w r. 1914 dodawać będzie kwartalniki „MARYAWITA". Prosimy przeto, żeby kantory nasze i zarządy parafii po upływie każdego kwartału naszym prenumeratorom i stałym czytelnikom wydawały bezpłatnie wspomniane premium i przed każdym kwartałem zawiadamiały Administracyę o liczbie stałych prenumeratorów.

Administracya „Wiadomości Maryawickich" zawiadamia, że można jeszcze zamówić pismo na rok 1914.

Jest do sprzedania

koło Gąbina, w Gostyńskiem, we wsi Topólno, parafii maryawickiej osada włościańska z zabudowaniami, składająca się z włóki **dobrego** gruntu. Cena 10 tysięcy rubli (gotówką). Wiadomość przy kaplicy maryawickiej w Lipińskich koło Gąbina lub w Płocku, przy katedrze maryawickiej.